

12 czerwca 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1 Krl 17, 7-16) Potok, przy którym ukrywał się Eliasz, wysechł, gdyż w kraju nie padał deszcz. Wówczas Pan skierował do niego to słowo: „Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam pewnej wdowie, aby cię żywiła”. Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Zawołał ją i powiedział: „Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił”. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał za nią i rzekł: „Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba!” Na to odrzekła: „Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa – tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy”. Eliasz zaś jej powiedział: „Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i swemu synowi zrobisz potem. Bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię”. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się, zgodnie z obietnicą, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

(1 Krl 17, 7-16)

Potok, przy którym ukrywał się Eliasz, wysechł, gdyż w kraju nie padał deszcz. Wówczas Pan skierował do niego to słowo: „Wstań! Idź do

Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam pewnej wdowie, aby cię żywiła”. Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Zawołał ją i powiedział: „Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił”. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał za nią i rzekł: „Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba!” Na to odrzekła: „Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa – tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy”. Eliasz zaś jej powiedział: „Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i swemu synowi zrobisz potem. Bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię”. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się, zgodnie z obietnicą, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

(Ps 4, 2. 3-4a. 4b-5. 7-8)

REFREN: Wzniesź ponad nami światłość Twoją, Panie
Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże,
który wymierzasz mi sprawiedliwość.
Tyś mnie wydzwignął z utrapienia,
zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Jak długo będą ociążałe wasze serca, mężowie?
Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa?
Wiedźcie, że godnym podziwu
czyni Pan swego wiernego.

Pan mnie wysłucha,
gdy będę Go wzywał.
Zadrżycie i już nie grzeszcie,
rozważcie na swych łożach i zamilknijcie.

Wielu powiada: „Któż nam szczęście ukaże?”
Wzniesź ponad nami, Panie, światłość Twojego oblicza!
Więcej wlaeś radości w moje serce
niż w czasie obfitych plonów pszenicy i wina.

(Mt 5, 16)

Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze
dobre uczynki i chwalili Ojca waszego.

(Mt 5, 13-16)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli
sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda,
chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem
świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też
lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła
wszystkim, którzy są w domu. Tak niech wasze światło jaśnieje przed
ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który
jest w niebie”.

Komentarz:

Istnieje w nas naturalna skłonność do zamykania się wśród ludzi, którzy są nam bliscy, których lubimy i z którymi dzielimy wspólne przekonania. Nawet w Kościele nieraz zamykamy się w środowiskach, które nam bardziej odpowiadają.

Ja oczywiście nie chcę marnego słowa powiedzieć przeciwko przynależnościom do różnych katolickich grup duszpasterskich, modlitewnych czy do różnych ruchów duchowych. Świadczą one o wielkiej żywotności i bogactwie Kościoła. Zarazem byłoby to wielkie nieporozumienie, gdyby jacyś katolicy swoją przynależność do Kościoła sprowadzali całkowicie do związania się ze swoją grupą.

Pan Jezus wyraźnie żąda od nas tego, żebyśmy byli Jego świadkami również na zewnątrz, również wobec ludzi i środowisk niewierzących. Jest Jego wolą i Jego życzeniem, żebyśmy byli solą ziemi i światłem świata.

Kościół wiele już cierpiał z tego powodu, że stara się być posłuszny tej woli Pana Jezusa. Ileż to razy słyszeliśmy zarzuty, że niech sobie katolicy uważają, że małżeństwo jest nierozzerwalne, ale dlaczego te swoje poglądy chcą narzucić innym. Dlaczego narzucają innym prawa antyaborcyjne, dlaczego sprzeciwiają się uznaniu związków między homoseksualistami za równoprawne ze związkami małżeńskimi?

Otóż nie chodzi tu o żadne narzucanie, bo przecież prawda o powadze i nierozzerwalności małżeństwa nie kształtuje się w grze różnorodnych poglądów, a krzywdy dzieci w wyniku rozvodu rodziców są czymś aż nadto obiektywnym. Również faktem aż nadto obiektywnym, którego nie zmieniają żadne przeciwne poglądy, jest to, że aborcja polega na zabiciu małej istoty ludzkiej. Faktem jest również to, że prawa wywierają realny wpływ na decyzje moralne wielu ludzi i dlatego nie jest czymś obojętnym, czy prawo stoi po stronie dobra.

Świadectwo uczniów Chrystusa na rzecz obiektywnej hierarchii wartości to tylko mała część wywiązywania się z nakazu: macie być

solą ziemi, macie być światłością świata. Chodzi przede wszystkim o to, żebyśmy w Pana Jezusa wierzyli naprawdę, żebyśmy przez modlitwę i sakramenty i przez wierność Bożym przykazaniom byli z Nim związani. Bo wtedy nawet jeśli o tym nie będziemy myśleli, będziemy jakoś realnie świadkami Chrystusa. Będziemy zarówno solą ziemi, jak światłem świata.